Nr. 131 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, czwartek 12 czerwca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96.
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Połączenie Węgier z Rumunją?

W 400-tną rocznicę ur. Jana Kochanowskiego.

Imponujący przebieg uroczystości.

Ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy urodzin ojca poezji polskiej Krakowska Akademja Umiejętności zwołała Zjazd naukowy im. J. Kochanowskiego, który w murach Krakowa zgromadził elitę nauki polskiej w imponującej liczbie 1070 osób.

W Zjeździe wzięli również udział przedstawiciele kilkunastu narodowości w liczbie 60 osób, którzy przybyli, aby oddać hołd cieniom największego polskiego humanisty.

Zjazd otwarto w niedzielę w teatrze im. Słowackiego. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Akademji Umiejętności, Kostanecki.

Po nim zabierali głos kolejno przedstawiciele obcych narodowości: delegat „College de France", uniwersytetu w Lille oraz Szkoły Języków Wschodnich w Paryżu prof. Andre Mazon, prof. uniwersytetu we Florencji. Emilo Pavolini, profesor uniwersytetu w Pradze i delegat Czeskiej Akademji Umiejętności prof. Horak. Po nim witał zjazd slawista niemiecki prof. Karol Meyer z Monachjum, prof. Adrian Diveky, reprezentant Akademji Umiejętności w Budapeszcie, Piotr Panajtescu imieniem slawistyki rumuńskiej, uczony finlandzki, przedstawiciel helsingskiej Akademji Umiejętności Niuminem, przedstawiciel uniwersytetu ryskiego, prof. Spekke.

W dalszym ciągu sekretarz Zjazdu, prof. Kot odczytał wielką liczbę telegramów i listów gratulacyjnych, które nadeszły z wszystkich centrów naukowych Europy.

Z kolei wygłosił przemówienie minister wyznań i oświaty, dr. Czerwiński.

Na tem zakończyła się uroczystość otwarcia Zjazdu a zaczęła się jego część naukowa, którą zainaugurował syntetycznym referatem o Kochanowskim prof. Ignacy Chrzanowski, przedstawiając go jako najwybitniejszego obok Jana Zamojskiego przedstawiciela kultury polskiej Wieku Złatego, kultury odrodzenia i humanizmu.

Następnie uczestnicy udali się na Wawel, gdzie dr. Muczkowski dokonał otwarcia wystawy zabytków sztuki i kultury epoki polskiego renesansu, oraz zachowanych dotychczas najstarszych druków Kochanowskiego.

Zjazd skoncentrował się w 4 sekcjach (historyczno-społeczna, historyczno-kulturalna, historycznoryczno-literacka i sekcja twórczości Sochanowskiego) na których uczeni zaprodukowali bogaty plon badań nad epoką humanizmu, nad stosunkiem ówczesnej kultury polskiej do innych kultur oraz nad twórczością samego poety.

Na zakończenie 1-go dnia zjazdu odbyło się na dziedzińcu wawelskim przedstawienie klasycznego dramatu Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich".

Drugi dzień zjazdu zakończył się koncertem historycznym, urządzonym w sali Starego Teatru. Treść koncertu objęła wokalne i lutniowe utwory najprzedniejszych kompozytorów polskich XVI. w. dwa dawne polskie utwory taneczne oraz pieśni i madrygały kilku znamienitych muzyków XVI. w.

Walka o koncesje w Polsce.

Harriman, czy kapitał francuski?

Znana kampanja prasowa, jaką się rozpętała około oferty Harrimana, o uzyskanie monopolistycznej koncesji na elektryfikację wielkiej części kraju,ześrodkowała się około tego, komu taką koncesję dać. Obecnie rząd odrzucił ofertę Harrimana, a bada treść oferty innych kapitalistów zagranicznych, którzy mają już swych reprezentantów w Polsce. — Wedle opinji pewnych kół, oferta ta jest mniej korzystna od odrzuconej. Prof. Bryła ofertę Harrimana określił, że jest obliczona na zysk, a ofertę drugą, kapitalistów francuskich nazwał — obliczoną na wyzysk... Mimo takiej różnicy w wartości tych ofert zachodzi obawa, że ta druga oferta ma widoki przyjęcia.

W 6-tą rocznicę śmierci Matteoti'ego.

Wczoraj upływa 6 lat od tragicznego dnia, w którym banda faszystowskich skrytobójców zamordowała Matteotiego, świetlanej pamięci wodza Socjalizmu, człowieka zwanego sumieniem demokracji.

Jak co roku popłynęły ku jego mogile myśli serdeczne wszystkich socjalistów i demokratów świata. Jak co roku popłynęła wspólna przysięga, że ta śmierć męczeńska, w dosłownem znaczeniu wyrazu nie będzie zapomniana, przeciwnie, że zostanie pomszczona.

C. K. W. P. P. S. przesłał depeszę z wyrazami współczucia i braterstwa kierownictwu socjalistycznej emigracji włoskiej.

Dookoła pobytu p. Grandi'ego w Warszawie.

Kiedy cały świat demokratyczny czci pamięć męczennika za wolność Włoch, w Polsce z honorami przyjmowany jest min. spr. zagran. Grandi, człowiek, który wmieszany był w aferę związaną ze śmiercią Matteotiego.

P. Grandi u p. Sławka.

WARSZAWA, 10. czerwca (P. A. T.). Min. Grandi złożył dziś w godzinach południowych wizytę Panu Prezesowi Rady Ministrów Waleremu Sławkowi, a następnie udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzplitej. O godzinie 13.30 Pan Prezydent Rzplitej i p. Mościcka podejmowali p. ministra Grandi'ego i jego małżonkę na Zamku śniadaniem.

Aż specjalnym pociągiem.

WARSZAWA, 10. czerwca (P. A. T.). Wobec tego, że p. marsz. Piłsudski od paru dni bawi w Druskiennikach, min. spr. zagr. Italji Grandi udał się dziś na zaproszenie p. marszałka specjalnym pociągiem do Druskiennik.

Order Orła Białego.

WARSZAWA, 10. czerwca (P. A. T.). Min. spr. zagr. Zaleski rewizytując wczoraj przed wieczorem min. spr. zagr. Italji Grandi'ego w aparamentach ambasady włoskiej, wręczył min. Grandi'emu w imieniu p. Prezydenta Rzplitej odznaki orderu Orła Białego.

—o—

Starcie między Anglikami — a Irlandczykami.

LONDYN. 10. czerwca. (Pat.) Wczoraj późnym wieczorem w południowo- wschodniej części Londynu doszło do starcia, między grupą 100 Irlandczyków a Anglikami, na tle różnicy zdań w sprawie rozporządzeń rządowych.

Policja angielska musiała interwenjować używając pałek gumowych. Trzech policjantów odniosło rany. Dwie osoby z pośród publiczności odwieziono do szpitala. Ponadto jest wielu poturbowanych. Aresztowano 7 osób.

—o—

Połączenie Rumunji z Węgrami?

Sensacyjne doniesienie dziennika angielskiego.

WARSZAWA, 10. 6. Z Londynu donoszą, iż współpracownik „Daily Herald“ w Bukareszcie miał dłuższą rozmowę z zaufanym przyjacielem króla Karola, p. Jonescu. Zadaniem nowego króla jest — jak oświadczył Jonescu — usunięcie różnic między partjami politycznemi i doprowadzenie do zgody ogólno - narodowej. Będzie to trwało jakiś czas. Później podjęte zostaną poważne kroki w celu połączenia Węgier i Rumunji w jedno królestwo, na którego czele stanąłby wspólny monarcha kr. Karol.

—o—

Z wulkanu chińskiego.

20 tys. zabitych, 25 tys. dostało się do niewoli.

LONDYN, 10. czerwca (Pat). Jak podaje Daily Telegr. z Pekinu, północna armja zajęła bez walki Tsi-Nan-Fu, dawniejszą stolicę prowincji Szantung. Dziennik przypuszcza, że zajęcie Tsi-Nan-Fu dokonane zostało po uprzedniem porozumieniu się między walczącymi stronami.

LONDYN, 10. czerwca (Pat). Wedle oficjalnego komunikatu z Hankou, podczas niedawnej bitwy pod Sing-Cheng, 50 mil na południe od Cheng-Chow zginęło 20.000 powstańców, 10.000 wzięto do niewoli a 15.000 poddało się dobrowolnie.

LONDYN, 10. czerwca (Pat). Minister spraw zagr. rządu nankińskiego oświadczył, że bierze całkowitą odpowiedzialność za bezpieczeństwo życia i własności obywateli państw obcych, zamieszkałych w prowincjach ogarniętych wojną.

Rumuńska operetka dynastyczna.

Zmiana na tronie rumuńskim ze względu na swoją nagłość stanowiła istną niespodziankę świąteczną. Od dłuższego czasu było wprawdzie wiadomem, iż rząd p. Maniu systematycznie toruje drogę do powrotu pozostającego we Francji ks. Karola, ale nie przypuszczano, by powrót ten nastąpił nagle i niespodzianie bez publicznego wypowiedzenia się w tym kierunku sfer rządzących Rumunją. Dane wskazują na to, iż sprawa ta była przygotowana i sprytnie zainscenizowana. Nagłe przybycie miało zaskoczyć wszystkich i postawić przed faktem dokonanym. Sztuka ta udała się doskonale.

Historja tronu rumuńskiego w ostatnich latach nie pozbawiona była dużej dozy pikanterji i groteskowości. Rumunja przedstawia typowy obraz pałacowych stosunków i stosuneczków przy akompanjamencie całego mechanizmu życia i systemu dworskiego do różnych skandalików na tle erotycznem włącznie. Dotychczasowy książę, a obecny król Karol jest rasowym okazem tych stosunków. Posiada idealne warunki na monarchę: wsławił się różnemi eskapadami miłosnemi, był wymarzonym bohaterem trubadurów, wyma czerpanym tematem różnego rodzaju kawałów, dowcipów, dykteryjek i anegdot.

„Epopeja bohaterska“ Karola jest bardzo bogata i urozmaicona. Nie mamy wcale zamiaru babrać się w „dziejach grzechu“ tego sympatycznego na obrazkach trubadura królewskiego. Dzięki swoim romansom za życia swego ojca stracił prawo do korony. Ożeniony z księżniczką grecką Heleną, już jako następca tronu zakochał się w artystce p. Lupescu, zrezygnował z prawa do korony i zamieszkał we Francji, gdzie przebywał przez kilka lat. Rządzące wówczas sfery ustosunkowały się doń wrogo, a po śmierci króla Ferdynanda obrano królem kilkuletniego Michała.

Nastawienie wobec Karola uległo zmianie po objęciu rządów przez stronnictwo chłopskie z p. Maniu na czele. Nowy rząd począł systematycznie wykruszać opór niechęci wobec Karola i przygotowywać grunt dla jego powrotu.

Nagły przyjazd uwieńczony został powodzeniem. Dotychczasowy siedmioczy ośmioletni król Michał stracił koronę, a na tronie zasiadł jego ojciec — Karol.

Zmianie tej nie można przypisywać większego zasadniczego znaczenia. Ludność ziem przyłączonych do Rumunji, Siedmiogrodu i Bukowiny objecuje sobie uporządkowanie stosunków wewnętrznych, które były zdemoralizowane i zwichrzone „bezkrólewiem“ i panowaniem rady regencyjnej.

Historja ostatnich lat Rumunji kończy się jak w bajce. Karol po latach „wędrówki“ i „tułaczki“ zasiadł na tronie, p. Lupescu niezawodnie powróci również do ojczyzny, a Michałek będzie się mógł bawić, jak dziecko, bez żenady otoczenia i uszczerbku dla korony królewskiej.

Słowem, sprawiedliwości stało się zadość, a monarchizmowi nie dodano blasku. Poprostu znakomity temat do nowej operetki.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

BĘDZIN. 10. czerwca. (Pat.) Onegdaj w stalowni Huldczyńskiego w Zawierciu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie robotnik tej fabryki Lepiarz przygniecony został żelaznym dźwigiem odnosząc tak ciężkie obrażenia, że zmarł po kilku minutach.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Dnia 10. b. m. w warszawskiej dyrekcji kolejowej na stacji Sosnowiec, o godz. 0.40 pociąg towarowy nr. 9571 podczas podstawiania wagonów na kopalni „Halina“ pod naładunek węgla na przejeździe kolejowym najechał na samochód z 5-ma pasażerami, z których jeden doznał lekkich obrażeń. Samochód uszkodzony.

—o—

WARSZAWA. Dnia 10. b. m. w warszawskiej dyrekcji kolejowej o godz. 3.01, na szlaku Kręże w pobliżu stacji Skierniewice pociąg osobowy zabił dróżnika kolejowego nazwiskiem Kus.

NOWY YORK. W ostatnich dniach nastąpiło otwarcie największego na świecie gmachu Chrysler Building, liczącego 1.030 stóp (313 m.) wysokości. Licznie zebrani goście zwiedzili gmach od poziomu aż do 77 piętra. Największe wrażenie wywarł olbrzymi obraz malowany na ścianie mający 100 stóp długości, a 77 szerokości.

—o—

WASZYNGTON. Porucznik marynarki Soucek osiągnął w dniu 4. b. m. na aeroplanie wysokość 43.166 stóp, czyli 13156 metrów, ustanając tem nowy rekord wysokości.

—o—

KONFISKATA „ROBOTNIKA“.

Wczoraj skonfiskowano „Robotnika“ za końcowy ustęp artykułu omawiającego pobyt w Warszawie faszystowskiego ministra Włoch Grandi'ego. W niedzielę skonfiskowano „Robotnika“ dwa razy. Pierwszy raz za „Wolną Trybunę Wojskową“ i 2-gi raz za podanie przebiegu manifestacji, jakie odbyły się na ulicach Warszawy przeciw dyktaturze.

—o—

20 tys. dzieci zginęło z głodu.

Z Londynu donoszą: Oficer Armji zbawienia, Mackenzie, który powrócił z Chin do Londynu, opowiada wstrząsające szczegóły o głodzie, szalejącym w Chinach. Ostatniej tylko zimy zginęło tam ponad 200.000 dzieci z głodu i zimna. — Chińczycy obszarnicy wymienili — wedle obliczeń, jakie otrzymał Mackenzie, około 60.000 kobiet i dzieci za środki żywności w cenie po trzy dolary od głowy!

Ambitni marszałkowie chińscy prowadzą wojnę domową a bezradna, nieszczęśliwa ludność umiera z głodu!

—o—

Za obrazę papieża.

RZYM. W Parmie odbył się pierwszy proces o obrazę papieża, co według konkordatu, zawartego z Watykanem przez rząd włoski, podlega karze.

Pewien kupiec, sprzedający papier w małej wiosce, posprzeczał się z dwiema kobietami, które przyszły do niego kupić papier, aby z powodu jakiejś uroczystości kościelnej sporządzić chorągiew o barwach papieskich. Chodziło o papier żółty — a przekładany przez kupca nie przypadł do gustu kupującym kobiet. Wyprowadzony z równowagi wyraził się obraźliwie o kolorze papieskim.

Sąd skazał oskarżonego na 5 dni więzienia i 1000 lirów grzywny.

—o—

II Okręgowy Zlot Turowy z Małop. Wsch. odbędzie się we Lwowie dnia 22 czerwca b. r.

Towarzysze Turowcy z prowincji - - 22 czerwca wszyscy do L W O W A.

W obawie przed powrotem do ojczyzny.

Co Naumow? — Opieka agentów G. P. U. — Nożem w pierś.

WARSZAWA, 10. czerwca (Pat). Onegdaj z pociągu pospiesznego Warszawa—Moskwa, na stacji kolejowej Biała Podlaska, wyskoczył w chwili ruszenia pociągu jakiś osobnik, chcąc się rzucić pod pociąg w celu samobójczym. Przytrzymany przez konduktora, zaczął się szamotać i krzyczał, mówiąc, że jest śledzony przez agentów G. U. P., którzy przewożą go do Moskwy, aby go tam zastrzelić. W najwyższem podnieceniu osobnik ten wyciągnął kozik i pokaleczył sobie nim brzuch i piersi. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to niejaki Michał Naumow, urzędnik paryskiego oddziału Wniesztorga.

Według zeznań Naumowa, otrzymał on nagle polecenie powrotu do Moskwy. Kiedy w oznaczonym terminie nie zjawił się w Rosji, przybyło z Moskwy dwóch agentów G. U. P., którzy go mieli odstawić do Rosji. Naumow pozostawił w Paryżu żonę i dzieci. Przypuszczając, że Biała Podlaska jest stacją graniczną, postanowił za wszelką cenę nie jechać do Moskwy. Wezwany lekarz, opatrzył lekko rannego Naumowa, umieszczając go chwilowo w szpitalu. Naumow złożył na ręce starosty prośbę o pozostawienie go w Polsce, względnie o odesłanie go do Francji.

WARSZAWA, 10. czerwca (Pat). Przedstawiciel handlowy Sowjetów w Paryżu, Naumow, który dnia 7. bm. na stacji Biała Podlaska targnął się na życie, wczoraj w szpitalu św. Karola Boromeusza w Białej Podlaskiej złożył ustne zeznania, w których oświadczył, że w partji komunistycznej pracował jako aktywny członek od r. 1918 jako specjalista - kuśnierz i jednocześnie zaufany członek partji. — W r. 1926 został delegowany do Paryża. W dniu 3. bm. pismem przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu Naumow został odwołany. Dalej Naumow twierdzi, że delegowanie go z Paryża do Moskwy bez podania powodów jest dowodem tego, iż

władze sowieckie powzięły podejrzenie o jego nielojalności

w stosunku do Z. S. S. R. Naumow oświadcza, że po aferze Biesiedowskiego wydały władze sowieckie oficjalny przepis prawny, mocą którego dla podciągnięcia dyscypliny i posłuszeństwa czynników urzędowych sowieckich poza granicami Z. S. S. R., przedstawiciel Rosji sowieckiej, odmawiający powrotu do kraju na wezwanie władzy — podlega karze śmierci.

Naumow zastosował się do nakazu i udał się w podróż do Moskwy. Jednak już na granicy belgijskiej zauważył, że jest śledzony przez agentów G. P. U. To utwierdziło go w przekonaniu, że

w Rosji nie czeka go nic dobrego.

Po odjeździe pociągu z Warszawy, do przedziału, gdzie siedział Naumow wszedł jakiś osobnik, doskonale mówiący po rosyjsku i nawiązał z Naumowem rozmowę, natarczywie wypytując się o powody i okoliczności jego podróży do Moskwy, o jego stosunek do władz sowieckich itd.

Naumow, gdy pociąg dojeżdżał już do Białej Podlaskiej, postanowił wyskoczyć z pociągu, aby piechotą udać się w stronę Warszawy, gdzie miał zwrócić się do władz polskich z prośbą o wydanie mu pozwolenia na wyjazd do Francji. Tymczasem pociąg dojechał do stacji i po półminutowym postoju ruszył w dalszą drogę. Naumow, zorjentowawszy się, wybiegł z przedziału, aby wyskoczyć,

za nim zaś wybiegł ów nieznany osobnik.

Na platformie nastąpiła chwila szamotania, poczem jednak Naumowowi udało się wyskoczyć. Postanowił wrócić do Warszawy.

Służba kolejowa jednak, widząc wyżej opisaną scenę i zdenerwowanie Naumowa, zawiadomiła o tem pełniącego na dworcu służbę posterunkowego, który zbliżył się do Naumowa z prośbą o wylegitymowanie się. Wtedy Naumow, będąc w stanie wielkiego podniecenia nerwowego, wydobył scyzoryk i zadał sobie kilka ran w brzuch i piersi. Naumow odmówił złożenia zeznań na piśmie, ograniczając się do zeznań ustnych.

—o—

Zmiana na tronie rumuńskim.

Ks. Karol królem. Uchwała Zgrom. Narodow.

WIEDEN, 10. czerwca (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: ks. Karol opuścił przed kilku dniami Francję i bawił w Monachjum, skąd wczoraj rano wyjechał samolotem typu Fahrmanna do Rumunji. Do Bukaresztu przybył na kilka minut przed godz. 22-gą.

*

BUKARESZT, 10. czerwca (Pat). Dziennik urzędowy ogłosił w nocy specjalne wydanie, w którem ukazał się dekret Rady Regencyjnej, zwołujący na 8. bm. na godz. 11 oba ciała ustawodawcze w charakterze Zgromadzenia Narodowego, aby zadecydowało zmianę postanowienia konstytucyjnego w sprawie zmiany ustroju państwa.

BUKARESZT, 10. czerwca (Pat). Wczoraj o godz. 13 rozpoczęło się Zgromadzenie Narodowe. Zgromadzenie wysłuchało na wstępie propozycji Juniana, proklamującej księcia Karola królem Rumunji.

Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za propozycją Juniana, kończąc swe przemówienia życzeniami dla króla Karola II.

Przystąpiono do głosowania. 486 głosami przeciwko jednemu uchwalono przyjęcie propozycji Juniana. Proklamację ks. Karola królem przyjęło Zgromadzenie Narodowe niemilknącemi oklaskami.

Konsolidacja młodego proletarjatu.

Z inicjatywy Lw. Organ. Młodz. T. U. R. została zwołana konferencja wszystkich socjalistycznych organizacyj młodzieży, celem utworzenia Federacji Młodzieży Socjalistycznej. Obecni byli na konferencji delegaci: Org. Młodz. T. U. R., U. S. D. P., Freiheitu, Zukunftu, Koła socjal. przy akad. zw. „Zjednoczenie" i Zw. Niezal. Młodz. Socjal.

W wyniku konferencji organizacje powyższe postanowiły wyłonić egzekutywę, której zadaniem będzie za cieśnić węzły braterstwa między poszczególnymi organizacjami. W egzekutywie zasiadają przedstawiciele wszystkich powyższych organizacji z wyjątkiem „Zukunftu", który ze względów formalnych narazie aktywnie udziału brać nie może. W niedługim już czasie postanowiła Federacja urządzić wspólne zgromadzenie, gdzie młodzież robotnicza, mogłaby zamanifestować swoją solidarność w walce o lepszy ustrój i nowe jutro proletarjatu.

Federacja podjęła się ciężkiego zadania, bo usunięcia i zatarcia różnic, które stworzył wybujały nacjonalizm wśród polskich, ukraińskich i żydowskich robotników.

Zadanie ciężkie, ale zapał i młodość potrafią wszystko zwyciężyć.

SAMOBÓJSTWO.

(y.) 20- letnia Katarzyna Klimkowska, służyła u Marka Kracha, zam. przy ul. Grodzickich l. 6, W ub. poniedziałek skoczyła ona z III. piętra na bruk i doznała załamania czaszki, oraz obrażeń wewnętrznych. Desperatkę odwiozło Pogotowie rat. do szpitala, gdzie niebawem zmarła.

Powodem targnięcia się na życie była zawiedziona miłość.

Opieka nad emigrantem.

W Polsce obok przemysłu wekslowego, kwitnie handel emigracyjny, gdy wszystkie inne dziedziny życia publicznego kurczą się w zastraszający sposób. Jest też bardzo aktualne urządzenie „tygodnia emigranta“, gdyż w obecnie „rozwijających“ się stosunkach ucieczka z kraju będzie jeszcze więcej masowa. Element młody, żywy, twórczy ucieka do obcych krajów na poniewierkę i wyzysk, gdyż uważa to za lepsze, niż beznadziejne szukanie pracy i środków do życia w kraju.

Emigracja z Polski nie jest zjawiskiem nowem, a obowiązkiem państwa jest roztoczenie nad nią opieki, drogą umów z państwami, dokąd emigracja polska płynie, musi się zabezpieczyć losy tych, którzy wśród obcych ciężko pracują na kawałek chleba.

Prawie zamknięty jest szlak emigracyjny do Stanów Zjednoczonych Am. Półn., o ile idzie o kraje zamorskie, pozostała tylko Kanada i państwa Ameryki południowej. W Europie pozostała dawna emigracja sezonowa do Niemiec, a otworzyła się do Francji. Poszukuje się nowych terenów emigracyjnych w Afryce, stąd pomysły o potrzebie uzyskania własnych kolonji.

Dawniej emigrant był przedmiotem niesłychanego wyzysku, grasowali po kraju specjalni agenci, opłacani przez spekulantów kolonizacyjnych i linje okrętowe, obecnie organa państwowe roztaczają opiekę nad całym problemem emigracyjnym i współdziałają z instytucjami społecznemi. Obok urzędów emigracyjnych działają „Polskie Tow. Emigracyjne“, „Tow. opieki nad ukraińskimi emigrantami“, „Żydowskie centralne Tow. emigracyjne „Jeas“. Obecnie skoncentrowano akcję około stworzenia „Domów Emigracyjnych“, gdzie wyjeżdżający na obczyznę znalazłby opiekę, informacje i pomoc. Taki „Dom“ będzie otwarty wkrótce we Lwowie, a „Tydzień Emigrantów“ ma na celu spopularyzowania tej akcji i zebrania potrzebnych funduszów.

Zderzenie dwoch samochodów.

ŻOŁKIEW. 10. 6. (Pat.). Onegdaj przedpołudniem na gościńcu między Rawą Ruską a Dobrosinem zderzyły się na 20 km. dwa auta osobowe: marki Daimler-Citroen z Warszawy, kierowane przez szofera Stanisława Popiela z autem dyrektora Gioyanni Cayazza z S. A. Bonariwa w Borysławiu, kierowanem przez niego samego, w którem znajdował się również powiatowy lekarz weterynarji z Rawy Ruskiej dr. Czajkowski.

Skutkiem kurzu na gościńcu, stracili kierowcy orjentację i w pełnym biegu nastąpiło w oka mgnieniu frontalne zderzenie obu samochodów.

Przy zderzeniu tem odniósł ciężkie obrażenia dyrektor Cayazza, lżejsze zaś szofer Popiel i szofer dyr. Cayazzy. Dr. Czajkowski wyszedł bez szwanku. Wezwany telefonicznie lekarz z Rawy Ruskiej przewiózł rannego, po doraźnym opatrunku, do mieszkania we Lwowie w hotelu Georgea.

Cayazza zdążał do Warszawy, na powitanie ministra włoskiego Grandiego.

Samochód rozstrzaskany został na gościńcu.

Wyrzucono rodzinę na bruk.

Józef Klug, emeryt, zajmował mieszkanie służbowe w gmachu uniwersytetu J. K. przy ul. Kościuszki 9. Wymienionemu mieszkanie to wypowiedziano, ale z braku innego nie mógł się wyprowadzić. Ze sprawą tą Klug kilkakrotnie zwracał się do magistratu z prośbą przydzielenia mu innego mieszkania, od czego uzależniał wyprowadzenie się. Sprawę obiecano pomyślnie załatwić, a ostatnio zawiadomiono Kluga, iż eksmisję wstrzyma się, i magistrat przydzieli mu jakieś pomieszkanie.

Wczoraj na polecenie magistratu przy asystencji posterunkowego PP. bez uprzedniego zawiadomienia przeprowadzono eksmisję, rzeczy zabrano na wóz ciężarowy, pozostawiając na miejscu rodzinę, złożoną z żony i dzieci bez dachu nad głową.

Postępowanie magistratu jest wprost skandaliczne. Obowiązkiem bowiem danego referenta było przyobiecane mieszkanie przydzielić, a co najmniej już zawiadomić p. Kluga o terminie projektowanej eksmisji, a nie — jak się stało — zaskoczyć go i wyrzucić na bruk.

Krzywdę tę należy jaknajrychlej naprawić.

SANDOR SASDI.

Wieś, ktora wypluwa swe płuca.

Wieś leży na Węgrzech, komitacie Baranya. Zyskała ona smutną sławę z tego, że gruźlica szerzy się tam w zastraszający sposób. Zamieszkuje ją niespełna pięćset osób. Lud nie jest ani bogaty ani biedny — jest pracowity. Tak, na nieszczęście, zanadto pracowity. Ale pracy tej długo nie może podołać. Są ludzie, którym w 30-tym roku życia — a niektórym jeszcze wcześniej — wypada z ręki narzędzie robocze. Wytrąca im je z rąk gruźlica. Gdy daje się słyszeć dzwon za umarłych — a daje się słyszeć bardzo często — ludziska mówią obojętnie:

— Oho... znowu ktoś wypluł płuca.

Mówią to obojętnie, gdyż istotnie nie jest tutaj czemś niezwykłem.

Sam sołtys wiejski powiedział do mnie:

— Wie pan... gdyby na cmentarzu na krzyżach pisało się, na jaką chorobę ktoś umarł, na naszym cmentarzu wszędzie musiałby być napis:

Gruźlica.

Są w tej wsi chaty, w których gruźlica wytępiła doszczętnie całe rodziny. Zazwyczaj zaczyna się to tak:

Zachoruje ktoś w rodzinie, dajmy na to, ojciec. Wraca pewnego dnia z pracy do domu i żali się, że czuje ból w krzyżach. Mimo to idzie następnego dnia na pole kukurudziane, aby je okopywać. — Z czasem ból w krzyżach staje się coraz dokuczliwszy, pali go „ogień na wnętrzu“, nie ma apetytu — lecz mimo to nie zaprzestaje pracy w polu. Któregoś ranka przy kaszlaniu wypluwa krew na podłogę. Wie, że to nie krew z zęba; wie że u jego szwagra Farkesa, u brata Mihaly'ego i u sąsiada Barga-Kisa taksamo się zaczęło. Jest zaniepokojony, ale żona pociesza go:

— To nic... przez to oczyszczają się piersi. Zobaczysz... teraz będzie ci lżej.

Ale on jakoś nie może odczuć tej ulgi. Przeciwnie.

Oddech zaczyna stawać się coraz cięższy. Lecz co ma robić? Jest pora żniw. Wczoraj już naostrzył kosę... musi stanąć w szeregu. Następnego dnia robi to również. Trzeciego dnia jednak zostaje już w łóżku. Myśli o tem, żeby wezwać lekarza. Lecz lekarz znajduje się dopiero w drugiej wsi. Trzebaby go przywieźć wozem. Konie miałyby czas ale niema nikogo, ktoby mógł powozić. Dlatego czeka się aż do niedzieli. Przyjeżdża lekarz, zapisuje lekarstwo, zarządza, aby choremu na noc kładziono kompresy, by mu dawano wiele mleka, masła, słoniny. Poleca także, aby trzymać dzieci zdala od chorego, by tuż koło jego łóżka stawiać spluwaczkę i t. d.

Istotnie kupują w aptece lekarstwo. Smak mu gorżki, co skłania sąsiadkę do rozpowiadania, że Marja Kereszes przed sześciu laty umarła właśnie z powodu zażywania tego lekarstwa. Radzi, żeby chory zamiast lekarstwa pił czerwone wino, które „robi krew“. Chory słucha tej rady tem chętniej, że czerwone wino nie jest gorżkie. Pije je obficie. Wino nie może się w żołądku zgodzić z mlekiem, wobec czego zaprzestaje pić wino. Rzadko spożywa gotowane potrawy, ponieważ w lecie kobiety pracują w polu. Spluwaczki nie przystawia mu się do łóżka, gdyż muchy całemi rojami osiadają się na niej. A więc chory pluje na podłogę. Codziennie do jego łóżka wpełza najmłodsze dziecko. Lekarzowi łatwo mówić, aby dzieci nie zbliżały się do niego. Lekarz nie ma dzieci, nie wie, że chętnie całuje się swych pędraków.

Tak tedy, gdy w czasie opadania liści spuszczają trumnę z ojcem do grobu, najmłodsze dziecko jest już chore. I odtąd co pół roku wygłasza nauczyciel przed trumną, ustawioną na podwórzu mowę pogrzebową. Za ojcem poszła cała rodzina. (C. d. n.)

Co i owo.

Czy słyszał kto kiedy o klęsce urodzaju? — Wiemy, zwłaszcza ludność wiejska na własnej skórze odczuwa, czem jest klęska nieurodzaju, ale czyż urodzaj może być klęską?

Widocznie może, skoro sam ...wielki ekonomista z „Czasu“ prof. Adam Krzyżanowski swój artykuł o sytuacji w rolnictwie zaopatruje tytułem: „Klęska urodzaju“! Klęską dla wielkich agrarjuszy jest nadmiar zboża! Nadmiar zboża powoduje zniżkę jego cen a to — pisze pan profesor — skłania przedsiębiorców do ograniczania wytwórczości!

Co im tam interes szerokich warstw! Chodzi przecież o interes kilku tysięcy korsarzy, którym nie opłaci się produkcja taniego zboża, Lepiej niech ziemja leży odłogiem, lepiej zniszczyć zapasy, jak to uczynili niedawno plantatorzy kawy, zrzucając na dno morza olbrzymie jej ilości, — niż umożliwić masom tani chleb!

Sam pan poseł-ekonomista przytacza swoją rozmowę z pewnym posłem z okręgu wiejskiego, który mu opowiadał, że w czasie przemówienia na temat sytuacji gospodarczej wyrwało mu się wyrażenie: „klęska urodzaju“. Chłopi oburzyli się; powiedzieli, że to określenie jest niewdzięcznością wobec łaskawych zrządzeń Opatrzności, że klęska nieurodzaju jest o wiele gorsza, że zło tkwi nie w niskiej cenie zboża, jeno w wysokiej cenie butów, ubrania, nawozów sztucznych i pługów.

Chłopi mieli rację. A pan profesor nie we wszystkiem uznaje tę rację. Bo cóż obszarnicy będą mieli z tego, że produkcja przemysłowa potanieje? Chodzi o to, aby ich produkcja była drogo opłacana, a ponieważ na rynku światowym zboża jest dużo — tedy modlą się do Pana Boga, aby zesłał posuchę lub grad, by przyszedł nieurodzaj, bo „klęska urozaju“ jest — klęską ich kieszeni!

Oto moralność, oto filozofja magnaterji rolnej!

*

Dowiaduję się rzeczy zdumiewających, które nam, ludziom z „Bärenlandu“, jak to przed wojną Niemcy wyrażali się o Galicji, powinny dawać wiele do myślenia. W samym Berlinie, jak obliczono, jest nie mniej, niż 1000, mówię tysiąc wróżek! Wróżki przepowiadają ludziom przyszłość a tysiące, setki tysięcy naiwnych słucha ich, wierzy im! Obok wróżek znachorzy także nie mało mają do roboty w Berlinie. Ustawa niemiecka nie wzbrania im praktyki lekarskiej! Kwitnie więc wiara w czary, kwitnie znachorstwo w kraju, który „Bärenlandem“ nie jest....

*

Człowiek nigdy nie wie, skąd i kiedy spadnie mu kamień na głowę. Ani się spodziewa, a już ma skargę sądową, koszta, senzację, i t. p.

Posłuchajcie, co się w Paryżu zdarzyło:

Przed kilku miesiącami wystawiano w Paryżu sztukę Wiktora Hugo „Hernani“. Przed jej wystawieniem pewne czasopismo teatralne rozpisało ankietę rozesłaną do rozmaitych wybitnych osobistości, co sądzą o „Hernani“. Dziennikarka paryska Odetta Pannetier chcąc uzyskać w tej sprawie odpowiedź od adwokata paryskiego Milocha de Zeljez, który jest zarazem „księciem dziedzicznym (?) Ilyrji, Bośnji i Slawonji“, podeszła do niego, gdy stał na kurytarzu Pałacu Sprawiedliwości. Pan mecenas, pomimo, że przebywając w Paryżu powinien znać zwyczaje wersalskie, nie był łaskaw zdjąć kapelusza w chwili, gdy odpowiadał na pytania dziennikarki. Pani Odetta uwieczniła wprawdzie w piśmie teatralnem jego odpowiedź ale nie oszczędziła mu ironicznych uwag, podnosząc, że niezawodnie było tradycją książąt ilyryjskich możliwie najgorsze wychowywanie książątek. I tem książe-adwokat uczuł się tak obrażony, iż biedną dziennikarkę zaskarżył o odszkodowanie w wysokości 300.000 franków! Rozprawa ma się odbyć 21 lipca br., ale zdaje się, że ten nie tyle dobry adwokat ile autentyczny książę sprawę przegra nie. X.

Licytacja dzieł sztuki.



ze zbioru „Figor“ odbędzie się w tych dniach w Wiedniu. Na rycinie dwa cenne dzieła sztuki; na lewo: Samson z lwem (w bronzie), który powstał około r. 1300, obok „św. Hieronim“, obraz Früaufa, z roku 1500.

„Małżeństwa zawiera się w niebie“.

Jak donosiliśmy onegdaj, scena robotnicza dzielnicy wiedeńskiej Favoriten wystawiła słynną sztukę Hasenclevera pod powyższym tytułem. Sztuka ta była grana na wielu scenach niemieckich i nie napotykała na żaden sprzeciw. Tylko bogobojna policja wiedeńska z poduszczenia sfer klerykalno - burżuazyjnych uznała, że utwór ten tendencją swą obraża religję i zrobiła do prokuratorji przeciw kierownikowi teatru oraz głównym aktorom doniesienie z powodu popełnionego „bluźnierstwa“.

Oczywiście utwór ma tendencję ale ona nie zwraca się wcale przeciw sprawom religijnym. Autor w żartobliwie satyrycznej formie komedjowej stara się wykazać, że ludzie łudzą się, oczekując we wszystkich swych poczynaniach „pomocy z nieba“. Treść sztuki, tylko wśród tępych i ciemnych umysłów zasuszonych bigotów i dewotek mogąca wywołać zastrzeżenia, jest następująca:

Pan świata wraz z św. Piotrem przychodzą na kawę do św. Magdaleny. Pan świata zamierza abdykować, gdyż dość ma już rządów reprezentacyjnych — konstytucja bowiem niebieska zabrania niebu interweniować w sprawach ludzkich losów. Obecnie, gdy tylu królów na ziemi potraciło trony, może i tron niebieski być nieobsadzony.

Podczas gdy Pan świata rozwija te poglądy zjawia się ordynans, oznajmiając przybycie trojga samobójców do nieba. Niebo jest pobłażliwsze niż jego słudzy na padole, niepozwalający chować samobójców w poświęconej ziemi i wpuszcza ich na swe terytorjum, skutkiem czego departament niebieski dla samobójców już jest przepełniony, co napawa troską św. Piotra. Okazuje się, że przyczyną samobójstw trojga nieboszczyków — dojrzałego mężczyzny, młodego człowieka i dziewczyny — była nieszczęśliwa miłość. Św. Magdalena, wychodząc z założenia, że wina nieszczęśliwego losu tych trojga pochodzi stąd, iż pozostawieni byli sami sobie, projektuje, aby Pan świata z powodu przepełnienia nieba wyjątkowo zezwolił powrócić im na ziemię i tam ukształtował ich losy. W tym celu należy dojrzałego mężczyznę ożenić z dziewczyną, a młodzieńca zrobić jej adoratorem. Kobieta potrzebuje adoratora, który wobec męża w dojrzałym wieku przyczyni się tylko do utrwalenia małżeństwa, zawarte w niebie, będzie tem pewniejsze to małżeństwo, jeżeli umieści się je w środowisku, pozbawionem kłopotów materjalnych.

Pan świata godzi się na to, lecz ludzie ci mimo to nie uniknęli swego losu. Młody człowiek zabija się, ponieważ młoda kobieta kocha go wprawdzie ale nie chce porzucać swego męża. Po jego śmierci wpada w rozpacz i nie mogąc żyć bez niego, kieruje samochód, w którym jechała wraz z mężem, do przepaści, gdzie giną oboje.

Pożar wsi.



I znowu trójka ta zjawia się u bram niebieskich i znowu nie może się tam dostać dla braku miejsca.

Św. Magdalena znowu nakłania Pana świata, by ich jeszcze raz odesłał na ziemię. Ale według niej należy teraz inaczej pokierować ich losami. Biedni ludzie, zmuszeni ciężko walczyć o kęs chleba, nie myślą o samobójstwie. Trzeba ich tedy umieścić w środowisku biednem a oprócz tego zamienić role mężczyzn. Dojrzały mężczyzna nie będzie tak nierozsądny, by odbierać sobie życie dlatego, że młoda kobieta nie chce z miłości ku niemu opuszczać swego męża i zadowoli się rolą cichego adoratora.

I znowu staje się tak jak proponowała św. Magdalena — ale znowu rezultat był inny niż myślała. Wprawdzie ostatni akt, w którym mężczyźni występują jako górnicy, a kobieta jako żona młodszego, nie kończy się samobójstwem ale widz wyczuwa, że udający się do kopalni mężczyźni sprowadzą na siebie nieszczęście, które opłacą życiem. I nawet sam Pan świata, interwenjujący obecnie w postaci właściciela kopalni celem usunięcia katastrofy nie jest w stanie nic poradzić. Los człowieka toczy się swym własnym torem, niebo jest bezsilne.

Niebo jest bezsilne ale i tutaj względniejsze niż ludzie. Górnicy są socjalistami a w ich izbie wisi portret Karola Marksa. Portret ten budzi żywe zainteresowanie Pana świata, występującego jako właściciel kopalni.

I można postawić tysiąc przeciw jednemu, że Panu świata sympatyczniejszy jest Marks niż jego sługom na ziemi, zwalczającym socjalizm. To małe intermezzo w ostatnim akcie wskazuje jeszcze raz wyraźnie, że w komedji Hazencleyera chodzi tylko o satyrę na ów ludzki przesąd, przeszkadzający ludziom w dążeniu do samostanowienia o swym losie, a każący im ciągle liczyć na interwencję nieba.

Konia z rzędem temu, kto w tej niefrasobliwej sztuce dopatrzy się bluźnierstwa. Ale Austrją rządzi klerykalno - burżuazyjna reakcja, która — jak zresztą kler każdego kraju — wszelką krytykę skierowaną przeciw sobie uważać chce za krytykę i obrazę religji.

—o—

SZCZEPIENIA PRZECIWGRUŹLICZE.

BERLIN. 10. czerwca. (Pat.) Z Lubeki donoszą: W ciągu dwu dni świątecznych ilość wypadków śmierci wśród dzieci, którym zaszczepiono surowicę przeciwgruźliczą, wzrosła o 8 i wynosi ogółem 30. Wśród ludności panuje przerażenie.

—o—

ERNEST TOLLER.

43

Szubienica z muzyką.

(Dokończenie).

SZUBIENICA.

Zanim opuszczamy więzienie, prowadzi nas dozorca w stronę celi śmierci i szubienicy. W dzień przed dokonaniem egzekucji przez powieszenie, przeprowadza się więźniów do celi śmierci, wielkiej klatki drewnianej w pokoju, klatki, podlegającej kontroli ze wszystkich stron. W pokoju siedzą przez dzień i noc dozorcy, którzy dbać mają o to, by więźniowie nie uczynili sobie nic złego i w ten sposób nie „ukradli prawa ustawie“. Ubiegłego roku dokonał jeden z więźniów na dwa dni przed egzekucją samachu samobójczego. Odtransportowano go do szpitala, troskliwie pielęgnowano i wyleczono. Dopiero potem powieszono go.

W tym samym pokoju znajduje się przepierzenie, za którem wiszą pętle na hapas. Naliczyłem z 20 sznurów, każdy sznur jest obciążony ciężarkiem, by uniknąć wydłużenia się go w czasie wieszania. Ciężarki zróżnicowane są według wagi, odpowiadającej rozmaitym wagom ciała. Każdy ze skazańców otrzymuje sznur specjalny, który potem ulega spaleniu. Pętla przewiązana jest siedmiu węzłami. Nazywają ją „bangmans-knot“.

W innym kącie pokoju znajduje się fisharmonja. Na zapytanie moje mówi dozorca: „Są skazańcy, którzy życzą sobie znaleźć się na szubienicy wśród muzyki. O, dobrze im się wiedzie, — powiada dozorca — dostają co zechcą. Jeden z więźniów zażądał Jazzbandu, więc orkiestra więzienna zagrała mu tańce Jazzu. Jeść dostają lepiej, niż my dozorcy; dostają nawet kurczęta“.

Wchodzę do jednej z klatek. — W szufladzie stołu znajduję dwa wypisane ołówkiem nazwiska — Johny Malone, Frenchy Lapierre. Obydwuch powieszono przed kilku miesiącami. Jednego z nich, bo zamordował żonę, drugiego dlatego, że zabił policjanta. Jednym z ostatnich, którzy w tej celi czekali na szubienicę, był 19-letni Edward Hickmann.

Drzwi do przesuwania oddzielają ten pokój od miejsca, w którem odbywa się egzekucja, gdzie buduję się szubienicę. — Wiodą do niej schody o 13 stopniach. Nim skazańca prowadzą na szubienicę, przywiązują rzemieniami ramiona i ręce do ciała, a kiedy stoi już na górze na progu śmierci, innym rzemieniem wiążą mu nogi. Robi się to po to, by przy wieszaniu ciało nie krzywiło się.

Jeśli skazaniec traci przed egzekucją świadomość — pomyślano i o tem. Do pleców przytraczają mu czarną, liczącą około 16 cm. szerokości deskę, opatrzoną rzemianjami, by ciało skazańca było wyprostowane.

Po lewej i prawej stronie szubienicy znajdują się trzy krzesła na biegunach dla urzędników.

Można wieszać dwóch ludzi równocześnie. Kiedy skazańcy stoją już na progu śmierci, narzuca się im na głowę czarną czapkę. Kat zarzuca im na szyję pętlę i zaciska ją silnie w pobliżu ucha. Na małej przestrzeni na szubienicznej platformie wiszą się trzy nici przymocowane do płyty stołu. Jedna z nici trzyma sznur opatrzony ciężarkiem; sznur szybko zrywa klapę, na której stoją skazańcy i którzy w ten sposób wpadają w próżnię. Przed owemi trzema niemi stoją dozorcy, którzy nici na komendę przecinają. Żaden z dozorców nie ma wiedzieć, który z nich wprawił w ruch klapę śmierci. Na płycie stołu widać karby wielu egzekucji.

Z podziemnego świata zbrodni w Nowym Yorku.

W dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku wyłowiono przed kilku dniami z wód kanału zwłoki młodej kobiety, ubranej w piękną, balową suknię, w klejnotach i kosztownościach, które przedstawiały bardzo wielką wartość. Twarz była w okrutny sposób zniekształcona i władze policyjne stanęły wobec tajemniczej zagadki, kim była zamordowana i jakie mogły być powody tak okrutnej zbrodni, w której najwidoczniej chęć rabunku była wykluczona.

Pomimo śledztwa nie można było rozpoznać, kim była zamordowana. Wreszcie jeden z dentystów na podstawie oględzin zębów zamordowanej stwierdził, że była ona zapisana w jego książkach.

Po wielu usiłowaniach zidentyfikowania osoby zamordowanej, przywołano wreszcie do pomocy kilkudziesięciu najwybitniejszych dentystów nowojorskich, którzy z oględzin zębów ofiary mordu ustalili wreszcie, iż jeden z dentystów miał pacjentkę zapisaną w książkach jako Jenny Raiss, znaną w kołach złotej młodzieży nowojorskiej. Dalsze badania ujawniły, iż pod nazwiskiem tem ukrywała się Anny Urban, kochanka głośnego „króla bandytów“, Morano, zamordowanego również w sposób zagadkowy przed paru tygodniami na jednem z przedmieść nowojorskich.

Klucz do rozwiązania ponurej tajemnicy obydwu zbrodni odnaleziono w... trzeciem morderstwie, popełnionem przed rokiem na „królu szulerów“, Rotsztajnie. Oto podczas rozprawy sądowej, powołani jako świadkowie Morano i jego kochanka, okazali się zbyt gadatliwi, a w związku z ich zeznaniami dokonano kilku aresztowań w sferach „miljonerów zbrodniarzy“. Na Morano i jego kochankę wydane zostały wyroki śmierci i mimo, iż zmieniali oni wciąż miejsce swego pobytu, krwawa zemsta dosięgła ich z rąk mścicieli. Morano został zwabiony do jakiegoś nocnego lokalu i tam zamordowany, a Anna Urban po wyjściu z teatru została wywieziona za miasto i zgładzona.

Ma lat 12 i dwa metry wysokości.

Chińczyk Fong-Jon, stale zamieszkały w Ameryce i obywatel amerykański uzyskał u władz amer. pozwolenie na przyjazd do Stanów Zjednocz. swego dwunastoletniego syna, który urodził się w Pekinie, a którego nie znał jeszcze.

Jakież było jego zdziwienie, gdy w przystani portowej podszedł do niego jakiś olbrzym, legitymujący się tak, jak poprzednio było omówione, listem w kopercie z chińskim adresem. Ów olbrzym, wysokości przeszło dwóch 2 metrów, rozrosły w barach, atletycznej budowy, był... jego 12-letnim synkiem. Fon-Jon był przerażony. Przecież tak nie może wyglądać dwunastoletnie dziecko! Był pewny, że to mistyfikacja, urzędnicy portowi również zakwestjonowali identyczność olbrzyma, więc dla stwierdzenia tożsamości ulokowali go na słynnej „Wyspie Łez“. Wyznaczono ekspertyzę lekarską, która orzekła, że olbrzym ma istotnie nie więcej nad lat 12 i że podobne wypadki nadmiernego rozrostu w wieku dziecięcym, są znane w medycynie.

12-letni olbrzym otrzymał prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych, a cała historja rozgłoszona przez pisma miała ten skutek, że „synek z Pekinu“ zamiast do szkoły amerykańskiej powędrował odrazu do Music-Hallu, gdzie jest pokazywany jako ostatnia sensacja.

Fong-Jon zdobył za jednym zamachem fortunę i... syna-olbrzyma.

—o—

Żartując, zakończył życie na krześle elektrycznem.

Z Nowego Yorku donoszą: Polak Stefan Ziołkowski, liczący lat 21 zamordował w Buffalo kasjera banku i za to został skazany na karę śmierci. W więzieniu Ossining, gdzie miało nastąpić stracenie na krześle elektrycznem Ziołkowski żartował do ostatniej chwili, rozmawiał z dozorcami swobodnie i pożegnał się, śmiejąc się z współsprawcą mordu, któremu karę śmierci w drodze łaski zamieniono na dożywotnie więzienie. Gdy go przeprowadzono na krzesło elektryczne, wyjął z ust cygaro i rzucił je między zgromadzonych, którzy przybyli, aby przyglądać się okropnemu widowisku ze słowami: „Oto wszystko co mogę wam zostawić w spadku“.

—o—

TRZYNAŚCIE STOPNI.

Dozorca, który mnie oprowadza, opowiada mi, że był już świadkiem wielu egzekucji.

— Jakiego usposobienia są ludzie, kiedy prowadzą ich na szubienicę?

— Dobrego. Tylko niektórych widziałem omdlałych. Większość ich idzie zupełnie tępo po trzynastu stopniach w górę.

— Czy natychmiast umierają?

— Szubienica to wyśmienita metoda, o wiele bardziej ludzka, niż elektryczne krzesło. Za jednym zamachem mają skręcony kark. Członki ich drgają wprawdzie jeszcze, co trwa 14—16 minut, na to właśnie wiążemy im nogi i ramiona rzemieniami, by nie uderzali tam i z powrotem, ale oni nie czują już tego.

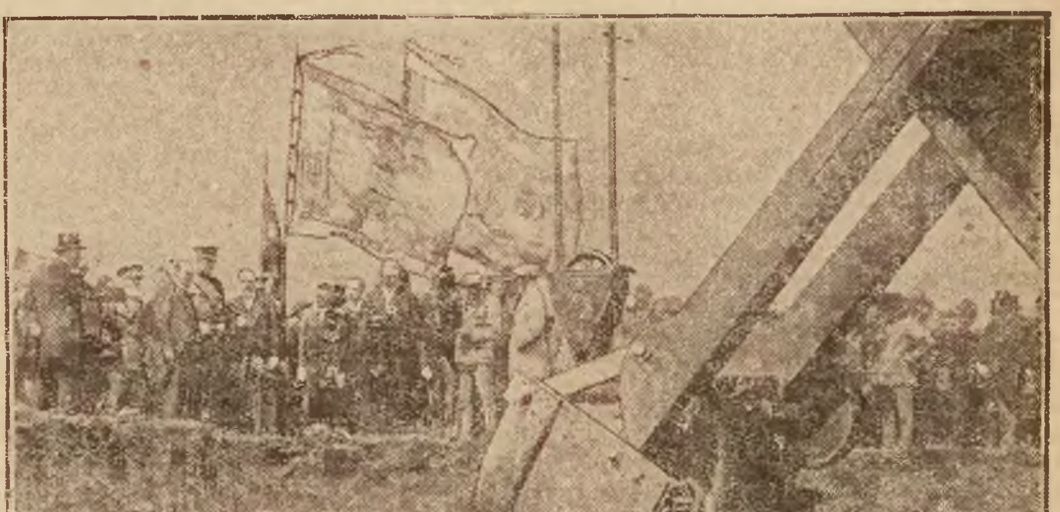
Mijamy cele kandytów śmierci. Przed każdą celą wisi doniczka.

Jeden ze skazańców kiwa ku nam, inny kiedy przystaję, wybucha śmiechem.

Doniczka z kwiatami, kurczęta na obiad i szubienica z muzyką.

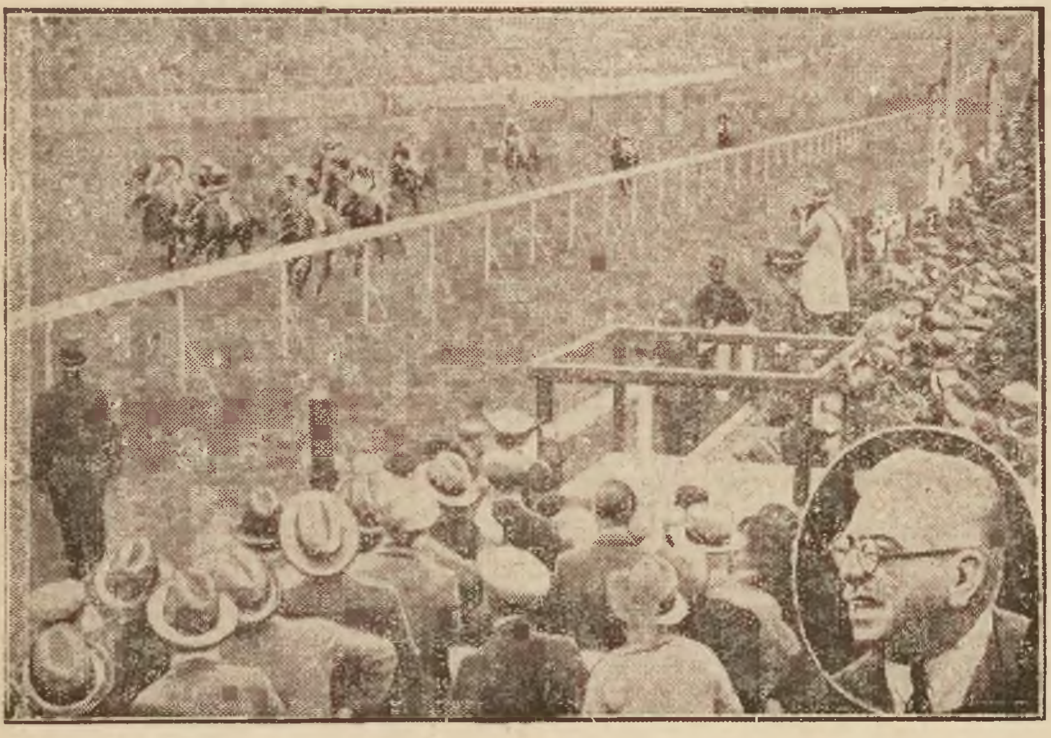
Przed domem śmierci promienieje bezkresnym błękitem Golden-Gate.

Budowa kanału Leodjum-Antwerpia,



została rozpoczęta w tych dniach Na rycinie uroczystość rozpoczęcia budowy.

Jubileuszowe wyścigi konne.



w Epsom (Anglja), odbyły się dnia 4. czerwca. W wyścigach tych, będących najsłynniejszymi wyścigami świata, a które odbyły się poraz 150-ty, zwyciężył koń ze stajni indyjskiego księcia Agi Khhana (w wycięciu).

Student mordercą swego profesora.

W laboratorjum uniwersytetu Cambridge rozegrał się przed kilku dniami wstrząsający dramat. Pewnej chwili usłyszeli studenci, przechodzący kurytarzem obok laboratorjum huk strzałów. Wtargnąwszy do wnętrza, ujrzeli w laboratorjum profesora uniwersytetu Wollastona, leżące o już bez życia w kałuży krwi. W kącie w tej samej sali leżał ciężko zraniony detektyw policji kryminalnej Willys a za parawanem umierający student filozofji Potts, który kurczowo trzymał w ręce rewolwer. Wezwani lekarze udzielili pierwszej pomocy detektywowi i studentowi, a detektyw, który pomimo ciężkich ran nie stracił przytomności, zdołał opowiedzieć o wypadku kilka szczegółów:

Przeciw studentowi wpłynęło do policji doniesienie karne. Detektyw na skutek tego doniesienia szukał studenta w domu a nie zastawszy udał się w dwie godziny później do laboratorjum w przypuszczeniu, że go tam znajdzie. Gdy otworzył drzwi, zastał profesora i studenta, sprzeczających się o coś głośno. W tej chwili student Potts, wyciągnął rewolwer i oddał strzał w stronę profesora, następnie strzelił do detektywa a nakoniec popełnił samobójstwo. Więcej szczegółów nie można było wydobyć od detektywa, gdyż stracił przytomność.

Dalsze śledztwo ujawniło, że student był wmieszany w pewną aferę bandycką. Nie zdołano zbadać, czy i jaki w tej aferze brał udział, i właśnie w celu przesłuchania go miał go Willys odszukać. Zupełnie niezrozumiałe jest, dlaczego Potts strzelał do Willysa, skoro miał porachunki z profesorem Wollastonem. Przypuszczają, że uczynił to w zupełnem zamroczeniu umysłu. Co się tyczy powodów morderstwa, dokonanego na Wollastonie, to krążą dwie wersje: że Wollaston bałamucił studentkę, którą kochał Potts i druga, że była to zemsta za to, że Wollaston spalił go przy egzaminie.

Miłość rozdziela i siostry sjamskie.

W jednym z kabaretów paryskich występują obecnie dwie zrośnięte siostry, Małgorzata i Marja Gibbs, stanowiące numer atrakcyjny nietylko ze względu na ich wspólne kalectwo lecz i z powodu niepoślednich zdolności muzycznych, któremi są obdarzone.

„Siostry sjamskie“, liczą obecnie 18 lat i są bardzo przystojne. Dotychczas życie ich upływało w zgodzie. Nagle harmonja ta zepsuła się.

Przyczyną był „psotny amor“. Małgorzata zakochała się i zaręczyła, a z tą chwilą zaczęła domagać się by w drodze zabiegu operacyjnego oddzielono ją od siostry.

Na jej żądanie lekarze przeprowadzili badania organizmów obydwu sióstr i przyszli do przekonania, że ewentualna operacja mogłaby grozić im śmiercią.

Orzeczenie to nie przekonało jednak zakochanej Małgorzaty. Domaga się ona w dalszym ciągu dokonania operacji, na co Marja zgodzić się nie chce w obawie o życie.

Stąd ciągłe nieporozumienia między siostrami. Kłócą się one nieustannie, a nastrój ujemny zwiększa jeszcze tę okoliczność, że nawet w chwilach największego obustronnego niezadowolenia nie mogą przecież rozstać się ani na minutę.

Sport.

POGOŃ — JAHN 3:0.
CZARNI — JAHN 12:1.

PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

Kraków. Cracovia — Wisła 2:1 (2:0). Mistrz. Ligi.

Katowice. — Ruch — ŁKS. 4:0 (0:0). Mistrz. Ligi.

Warszawa. — WAC. (Wiedeń) — Team Legja-Warszawianka 7:1 (0:0).

Warszawa. — Legja — WAC (Wiedeń) 3:2 (3:0).

Kraków. — Cracovia — Sportclub 1:1 (0:0).

Wiedeń. — Polonja (W-wa) — Post 3:2 (1:1).

Wiedeń. — Polonja — Slovan 3:3 (1:2).

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE.

Czarni I B — Hasmonea 7:1 (5:0), mistrzostwo kl. A. Bramki dla Czarnych zdobyli Twardowski 3, Papierkowski 2, Harasymowicz i Dyki. Dla Hasmonei Tennenbaum. Sędzia dr. Wachman.

MISTRZOSTWA KLASY B. i C. OKR. LWÓW.

RKS. — REKORD 3:3 (0:3). Gra do przerwy otwarta, po przerwie znaczna przewaga RKS, który w tym czasie wyrównuje ze strzałów Ragana, Szypurki i Pistrowicza.

Bramkarz RKS. b. słaby i mało taktyczny. Sędziował p. Seeman b. dobrze.

METAL — SPARTA 1:1. Mimo przewagi, żydowscy robotnicy nie mogli podwyższyć wyniku wskutek słabej gry napadu.

Jutrzenka — Lwowianka 3:2 (2:0). Mistrz. kl. B.

Zenit — Zorja 5:0 (3:0). Sędzia p. Medycki.

Legja — Pocisk 3:2 (2:1). Sędzia p. Krajcarek.

Pogoń IV — Hasmonea III 2:1 (1:0).

Ruaeh — TSL. 1:0. zaw. o mistrz. kl. C. Całkowita przewaga TSL., który jednakże wskutek bezowocnego dziblingu zaprzepaszczał wiele dogodnych pozycji. Ruaeh pod koniec grał w 9-kę. Sędziował p. Menkes — źle.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

RKS. III. — TSL. II. 2:2.
RKS. comb. — Arja 8:0.
Grafika II. — Lechja III. 4:4.
Czarni IV — Ukraina III. 5:1 (2:0).
Pogoń III. — Zenit 4:2 (2:0). Zawod. tow. Sędzia p. Fichtel.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH SZERMIERZY W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT. — W niedzielę odbyło się spotkanie szpadzistów armji polskiej i węgierskiej. Oba zespoły wystąpiły w następ. składach Polska: Segda, Laskowski, Zabielski, Małłysko i Szempliński; Węgry: Nagy, Rady, Kalnitzky, Gellner i Piller.

Zespół armji polskiej odniósł zwycięstwo w stosunku 13 pół do 11 pół pkt.

Laskowski i Zabielski odnieśli po 4 zwycięstwa, a z Węgrów Gfellner (3 zwycięstwa).

MARSZ ZADWORZAŃSKI.

W niedzielę odbył się na trasie Zadwórze-Lwów, doroczny marsz drużynowy. Na starcie stanęło 19 drużyn. Marsz odbywał się w niezwykle uciążliwych warunkach, a to z powodu wielkiego upału. Do mety na pl. Bernardyńskim doszło 14 drużyn, 21 pp. (Warszawa) 5.22.50, jako pierwsza drużyna.

—o—

Proces o zamach bombowy na Targach Wschodnich.

11 dzień procesu o zamach na Targi Wschodnie.

Po trzydniowej przerwie wczoraj na rozprawie przeciw bojowcom U. O. W. zeznawała na wstępie Irena Buczko. W dniu zamachu na Targi Wsch. o godzinie 2-giej popołudniu przyszedł oskarżony Bida na obiad. Wyszedł przed godziną czwartą. W śledztwie Buczko zeznała, że wyszedł on dziesięć minut po 2-giej. Na pytanie przewodniczącego świadek twierdzi, że obecnie mówi prawdę.

Stefanja Antonikówna, zatrudniona przedtem w kooperatywie „Masłosojuz“, obecnie zam. w Jarosławiu, zeznała, że z oskarżonym Bidą widywała się i chodziła z nim do kina. Był on wesoły i uczynny. Pewnego razu przyniósł on walizę i rewolwer, które schowała pod ladę. Gdy go policja aresztowała, zabrała również te rzeczy.

Bohdan Krawciw, student uniwersytetu i administrator ukr. Domu akademickiego, zeznał, że oskarżony Popowicz mieszkał tam w pokoju nr. 53. Akademicy mieli klucze od mieszkań, mogli więc przyjeżdżać z prowincji bez meldowania się.

Wasyl Genyk, studen fil., zna Popowicza i Kołodziejczuka. Poza tem nie zeznał nic ważnego.

PO NITCE DO KŁĘBKA...

Zainteresowanie budziły wczoraj zeznania przodownika Wydziału śledczego, Rudolfa Radonia, którego oskarżeni przezwali „katem w okularach“. Świadek nosi szkła w czarnej oprawie. Radoń był obecny przy przesłuchiwaniu wszystkich oskarżonych, notował ich zeznania, jakoteż wzajemne obwinjania, czy przyznanie się do winy.

W dniu krytycznym przytrzymano tylko oskarżonego Tereszczuka, w którego rękach wybuchła maszyna piekielna. Był on dotkliwie popieczony. Pozatem policja nie miała żadnych poszlak. W pierwszem przesłuchaniu Tereszczuk podał, że do U. O. W. zwerbował go niejaki Taras. Wraz z nim przysięgał Kiryluk i Nadlewicz. Następnie Tereszczuk zdradził Kruszelnickiego. Wszyscy niezwłocznie zostali aresztowani, następnie zdradzili oni Łemiszkę, Popadjuka, Szudryka i innych.

Kruszelnicki zeznał, że nie wiąże go złożona przysięga na wierność U. O. W., gdyż jest areligijny. Zemsty się nie obawia, ojciec jego bowiem jest majętny i da mu pieniądze na wyjazd zagranicę. Sam nie wie, jak się dostał do U. O. W. Magnesem była Hołobówna, która mu się podobała.

Do winy przyznał się również Machnicki i Onyszkiewicz, jedynie Wacyk mało mówił.

Oskarżony Kaczmarski mówił, że ma matkę na utrzymaniu. Gdy zaczęto spisywać z nim protokół prosił o przerwanie i zaczął sam pisać.

— Czytałem w dziennikach, iż oskarżony twierdził, jakoby wymuszano na nim przyznanie się do winy. Wobec tego składam dwa arkusze jego zeznań, które sam dobrowolnie pisał.

Mówiąc to Radoń wręczył wynurzenia Kaczmarskiego przewodniczącemu. Wywołało to poruszenie na sali. Prokurator zabrał głos, Kaczmarski zaś widocznie skonfundowany porozumiał się ze swym obrońcą. Przewodniczący odroczył jednak wentylowanie tej sprawy aż po skończeniu zeznań świadka.

— Wynurzenia Kaczmarskiego — ciągnął dalej Radoń — były jednak chaotyczne, więc spisano je ponownie.

Oskarżony Kaczmarski przyznał się, że organizowano zamach na kom. Fedunisyna. Zdaje się, że inicjatorem tego był Popadiuk, Kaczmarski zaś kierował tylko techniczną stroną projektowanego zamachu. Kaczmarski na dowód, że mówił prawdę sam dobrowolnie wskazał skrytkę w swem mieszkaniu, gdzie znaleziono instrukcję, jak się mają zachować bojowcy w chwili napadu.

Dziś w dalszym ciągu zeznawać będzie przod. Radoń.

Opieka nad dzieckiem.

JAK POSTĘPOWAĆ Z NERWOWEMI DZIEĆMI?

Dziecko nerwowe, anemiczne, słabe, przemęczone potrzebuje, jak każde inne: spokoju, regularnego i dobrego odżywiania, dostatecznego snu, ruchu na świeżem powietrzu (nie nadmiernego) i częstej kąpieli. Postępowanie powinno być łagodne. Nie należy od dziecka za wiele wymagać, nie karać go zbyt ostro, nie męczyć nadmierną pracą, nie straszyć go i nie strofować za dziecinne przewinienia i błędy. Najwięcej unikać straszenia psem, dziadem, ciemnym pokojem, kominiarzem itp.

———

WADA SERCA U DZIECI.

W prelekcji wygłoszonej przed mikrofonem radjostacji WEAF, komisarz wydziału zdrowia w New Yorku, podkreślił fakt, że około 200.000 dzieci w Stanach Zjednoczonych cierpi na wadę serca, będącą najczęściej skutkiem zaniedbanego lub źle leczonego w dzieciństwie reumatyzmu. Dr. Wynne podkreślił, że w wielu wypadkach rodzice mogliby uchronić swe dzieci od chorób sercowych, dziesiątkujących młode pokolenie, gdyby pilniej czuwali nad ich zdrowjem. Dzieci, które przechodziły reumatyzm, winne być przynajmniej raz do roku badane przez lekarza specjalistę.

—o—

Otwarcie wystawy norymberskiej w Kopenhadze.



Wystawa ma na celu zapoznanie zagranicy ze sztuką i przemysłem artystycznym historycznego miasta Norymbergji.

Życie Podkarpacia.

STANISŁAWÓW.

Stanisławowski walet kolejowy!

Jak wiadomo sanac. rządy których efekt każdy prawie nie brygadowy obywatel dźwiga na swoich barkach, do tego stopnia rozzuchwaliły niektóre jednostki na odpowiedzialnych stanowiskach, że podległy im świat pracy, równają zupełnie z pyłem, każdej chwili dającym się dowolnie zdmuchnąć. Jednym z takich panów jest dyr. kolei p. Wiktor, człowiek o miedzianem czole, którego sprawki piętnowano publicznie prze z kilka z rzędu miesięcy na łamach całej prasy robotniczej, milczeniem swem potwierdził postawione mu zarzuty, zarzuty natury nieetycznej, dochodzące nawet do tolerowania pospolitych złodziejstw lub oszustw. Obecnie po krótkiem przyczajeniu się, po wyczekiwaniu na sprzyjający mu kurs polityczny, zdobył się na nieobcy mu kawał. Mianowicie na wniesiony do Prezydjum Dyrekcji Kolejowej przez Zarząd Okręgowy Z. Z. K. obszerny memorjał w sprawie zgubnych dla kolejnictwa stosowanych praktyk zapomocą redukcji robotników i dni pracy w dziale drogowym i innych, czego bezzasadność w świetle cyfr i faktów tam dowiedziono — odważył się w sposób niesłychany nigdzie wprost niepraktykowany — memorjału tego nie przyjąć do wiadomości, gdyż wykazywanie źródła zła oraz wskazanie rodzaju wyjścia z tego przy wielkich dla kolej korzyściach, jest zdaniem p. Wiktora krytyką zarządzeń władz kolejowych i do zabierania głosu w interesie dobra kolejnictwa związek zawodowy nie jest powołany ani uprawniony.

Wyczyn p. Wiktora jest najlepszą charakterystyką jego metod i stosunku do pracowników kolejowych.

P. Wiktor chciałby, by każda reprezentacja związkowa a szczególnie klasowa na każde zawołanie stawała przed nim na baczność i swe obowiązki spełniała wedle rozkazu, najchętniej na nutę wojskowego przysposobienia, w którem jest więcej tu wodzów jak rycerzy spiżowych.

Polityka p. Wiktora skończyć się musi niewątpliwie prędzej czy później, lecz wiele ona już przymosła szkody i wiele jeszcze przyniesie. — Odpowiedzialność za to spada przedewszystkiem na p. Wiktora i na tych, którzy pozwalają mu zajmować tak wysokie i odpowiedzialne stanowisko.

G. G.

Pod adresem dyrekcji kolej. w Stanisławowie.

Zw. Zaw. Drużyn Konduktorskich cieszy się na tutejszym terenie szczególnymi względami administracji kolejowej. Związkowi temu powierzyła administracja sporządzenie sumiennego podziału turnusów. Ale menerzy tego związku zastosowali swoiste metody, ułożyli bowiem tak drakońskie turnusy, że wywołało to rozgoryczenie wśród zainteresowanych pracowników. Przedewszystkiem skorzystała na tem garstka uprzywilejowanych, a szeroki ogół został pokrzywdzony. Jak sprawa została ułożona, świadczyć może fakt, że podział tych turnusów opracowano w knajpie.

Sprawą tą winna zająć się stanisławowska dyrekcja kolejowa i polecić sporządzenie nowych turnusów, których podział byłby przeprowadzony sumiennie i sprawiedliwie.

Pożar gazów ziemnych w Bitkowie.

Dnia 9. bm. o godz. 20.30 wybuchł pożar w szybie naftowym firmy Standard Nobel w Bitkowie, powiat Nadwórna. — Pożar powstał od iskry, która dostała się do otworu świdrowego, gdzie zapalił się gaz. Ogień ogarnął przybudówki szybu oraz halę maszyn. Szkoda wynosi około 100.000 zł. Szyb był ubezpieczony.

DROCHOBYCZ.

Do P. T. prenumeratorów Drohobycza.

Chcąc ułatwić i udostępnić czytanie prasy robotniczej jak najszerszej ilości robotników a biorąc pod uwagę marne ich zarobki, filja red. i administracji „Dziennika Ludowego“ w Drohobyczu komunikuje, że kolporter otrzymał odpowiednie polecenie i na życzenie wielu towarzyszy i czytelników będzie zbierał opłatę za prenumeratę w dwu ratach półmiesięcznych, względnie nawet w 3 ratach co dekadę.

Przy tej okazji upraszamy P. T. prenumeratorów, zalegających z prenumeratą, o wyrównanie tejże.

I. Bieg kolarski Rob. Klubu Sport. T. U. R.

Bieg ten odbył się ub. niedzieli. Wziął w nim udział także ukraiński klub sportowy. Start i meta „Dom Robotniczy“, trasa wynosiła 32 klm.

Nagrody zdobyli: Gogoc Dyonizy I-szą i tytuł najlepszego szosowca Drohobycza w ciągu 1 godz. 4 min. 5 sek., II. Szafran Władysław 1 g. 5 m., III. Chorodyński Karol 1 godz. 6 m. 2 sek., IV. Zigularski Adolf, 1 godz. 9 min. V. Schiller Zygmunt 1 godz. 16 min. VI. Gartenberg Artur 1 godz. 17 min.

W obecności kilkuset sportowców z różnych klubów, po okolicznościowem przemówieniu, tow. dr. Karniol rozdał nagrody zwycięzcom.

Dodać trzeba, że rozmyślnie wybrano ciężką trasę Hubcze — Borysław, szosa nierówna z wybojami, teren górzysty.

—o—

ROB. RADA FABRYCZNA „POLMINU“ na posiedzeniu 5. czerwca b. r. wybrała subkasjerami zw. rob. chemicznych do najbliższego walnego zgromadzenia, tow.: Sitę, Trzeskosia i Króla. Na ręce wymienionych, zechcą towarzysze wpłacać wkładki organizacyjne.

Na zlokautowan. robot. w Wygodzie.

7. czerwca na ręce okręg. sekretarza zw. rob. drzewnych, tow. Tymkowa złożyli: tow. dr. Skibiński 20 zł., Rob. rafinerji „Dros“ 30 zł., rob. Galicja 40.50 zł., robotnicy Polminu 59 zł., Dalsze datki składać można na ręce tow. Tymkowa w Domu Robotn.

—o—

Komunikaty.

W SRODĘ 11. b. m. o godz. 17-tej odbędzie się posiedzenie zarządu związku metalowców i komisji rewizyjnej w lokalu ZZK.

Ze względu na ważność spraw przed Walnem zgromadzeniem upraszam się o udział wszystkich członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Krzanowski, przew.

Ogłoszenia.

RUTYNOWANA STENOTYPISTKA b. biegle na maszynie pisząca z ukończonym 1 rocznym kursem szkoły handlowej poszukuje posady, na żądanie przedłoży świadectwa tak służbowe jak i szkolne. Bronisława Wieniówna w Stryju, Kraszewskiego 1.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową rocznik 1900 wystawioną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Klein Józef.

Kronika Borysławska.

KRADZIEŻE. Z Kopalni Kelberg w Tustanowicach, własność Bauma Maurycego z Drohobycza, skradziono 5 sztuk wentyli stalowych, wartości 70 zł. Sprawca kradzieży aresztowany.

Z zakładu fryzjerskiego Bajchera Józefa z Borysławia po uprzedniem włamaniu zabrano różne rzeczy, wartości 150 zł.

B. pruski min. spraw wewnętrznych.



socjalista Grzesiński, z żoną, aktorką Daissy Torrens, świeżo poślubioną. Jak wiadomo, Grzesiński swego czasu ustąpił z urzędu z powodu ataków w prasie, która zarzucała mu, że utrzymuje stosunki z Daisy Torrens, mimo że ma żonę. Obecnie Grzesiński rozwiódł się z żoną i poślubił swą wybraną.

Kronika.

Lwów, dnia 10 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda o 4 „Rycerze królewny“.
Sroda o 8 „Magja“.
Czwartek o 4 „Rycerze królewny“.
Czwartek, o 8 „Magja“.
Piątek o 4 „Rycerze królewny“.
Piątek o 8 „Magja“.

———

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 8 „Djabeł“.
Czwartek o 4 „Szelmostwa Skapena“.
Czwartek o 8 „Djabeł“.
Piątek o 8 „Djabeł“.

———

REPERTUAR TRUPY WILENSKIEJ:

Sroda o 8.15 „Żądza“.
Czwartek o 8.15 „Dybuk“.
Piątek o 8.15. „Złodzieje“.

———

Posiedzenie Rady Nadzorczej Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego odbędzie się we czwartek dnia 12 czerwca o godz. 18 (6 wieczór).

—o—

—o—

JULJUSZ OSTERWA, jeden z najznakomitszych artystów, którego imię jest na ustach Polski, jako twórcy Reduty, wystąpi gościnnie po raz pierwszy dziś w środę dnia 11. b. m. w Teatrze Wielkim, na czele swego doskonałego zespołu w ostatniej nowości repertuarów zagranicznych. p. t.: „Magja“ słynnego angielskiego autora Chestertona. Swietny artysta kreował tę rolę w Warszawie zdobywając niebywały sukces przyjazd jego do Lwowa jest dla naszego miasta niebywałem świętem. Dyrekcji teatrów udało się pozyskać Redutę wraz z nieporównanym Osterwą na czele, tylko na pięć występów.

„DJABEŁ“ dowcipna komedja Molnara, z Władysławem Leneczewskim, wytrawnym artystą Teatru Narodowego w Warszawie w roli tytułowej, była gorąco przyjmowana na wczorajszej premierze w Teatrze Małym. Dziś w środę, dnia 11-go b. m. i jutro w czwartek 12-go powtórzenie tego świetnego, doskonale wyreżysrowanego przedstawienia.

DYREKCJA II. GIMNAZJUM urządza w wynajętej na ten cel sali Teatru Małego przedstawienie amatorskie siłami Koła dramatycznego II Państwowego Gimnazjum, na dochód Kolonji Wakacyjnych. Daną będzie komedja nieśmiertelnego pisarza francuskiego Moljera p. t.: „Szelmostwa Scapena“. Początek o godzinie 3.30 pop. Piękny cel jak i pomyślnym skutkiem uwieńczone usiłowania dobrze zgranego i wyreżyserowanego zespołu amatorskiego, ściągną niewątpliwie liczną publiczność.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. Dziś w środę głośna sztuka E. O. Neilla „Żądza“. Życie chłopów kalifornijskich walka o farmę, namiętna miłość, zdrada, zabójstwo i kara, — oto tło tej sztuki, która trzyma w naprężeniu wilza swoim silnym djalogiem.

W czwartek „Dybuk“ Anskiego.

W piątek premjera „Złodzieji“ I. Bimka. Daniel Szapiro, kreuje główną rolę. Ceny od 1 do 3 złotych.

—o—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dziś o godz. 7-mej wiecz. Na porządku dziennym wybór wiceprezydentów.

———

NOMINACJE W PROKURATURZE. Dr. Stanisław Czemeryński, sędzia powiatowy w Tarnopolu, Feliks Krajewski, sędzia powiatowy w Grzymałowie i dr. Józef Kuhn, asesor sądowy we Lwowie, zostali zamianowani podprokuratorami Sądu Okręgowego we Lwowie.

WYSTĘPY NOŻOWCÓW. Wasyl Kocur, skradł gotówkę i garderobę, wartości 95 zł. na szkodę Dmytra Fediuka. Gdy poszkodowany przytrzymał Kocura, rzezimieszek pchnął go dwukrotnie nożem w rękę. Włamywacza- nożowca osadzono w areszcie.

Wasyl Padur został aresztowany za przebicie nożem Senyka Haratana.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 38- letnia Marja Gorgosz, służąca zajęta u Wilhelma Feldenbauma, przy ul. Dobrzańskiego l. 1, usiłowała pozbawić się życia przy pomocy kwasu solnego.

Józef Neubert, zam. w Złoczowie, bawiąc we Lwowie, udał się do realności przy ul. Słonecznej l. 42, gdzie w klatce schodowej zatruł się kwasem solnym.

W obu wypadkach lekarz Pogotowia rat. udzielił pomocy i polecił odstawić desperatów do szpitala.

OFIARY NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Tadeusz Sliwa, jadąc rowerem, potrącił 8- letniego Jarosława Iliczyszyna, zam. przy ul. Tatarskiej l. 1, zadając mu obrażenia na nogach i rękach.

Niejaki A. Altendorf, zam. przy ul. Szpitalnej l. 60. jadąc na rowerze, potrącił i kontuzjował Kazimierę Kłosowską. W obu wypadkach interwenjowała policja.

DOLINIARZE PRZY ROBOCIE. Leon Eifeman, zam. w Kołomyji doniósł policji, że w przechodzie przez ul. Legjonów, skradziono mu złoty zegarek, marki „Schaffhausen“, wartości 1000 złotych.

Edward Mróz, zam. w Równem,, bawiąc we Lwowie, padł również ofiarą doliniarza. W czasie gdy był w katedrze, jakiś kieszonkowiec skradł mu w ścisku portfel, zawierający 700 zł., i papierośnicę, wartości 50 zł.

Jan Baran został aresztowany za kradzież chusteczki i rączki do napełniania, wartości 95 zł. na szkodę Z. Kolprana.

KARAMBOLE ULICZNE. Michał Maksymczuk, kierując autodorożką nr. 90296 u wylotu ul. Nabielaka najechał na motocykl Mieczysława Chutnika, wyrządzając mu szkodę 1000 zł.

U wylotu ul. Mikołaja a Zyblikiewicza, Franciszek Lewicki, kierując autem najechał na samochód Michała Chajena. Oba auta zostały silnie uszkodzone. Nikt z ludzi nie doznał szwanku.

NAGŁY ZGON W DOROŻCE. 48- letni Zygmunt Gutman, zam. w Wiedniu onegdaj po załatwieniu interesów we Lwowie, jechał autodorożką na dworzec w towarzystwie p. Blichbauma i jego syna Ludwika. W tym czasie nagle zachorował i w drodze do Pogotowia rat. zmarł na udar sercowy.

Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

KRADZIEŻE. Niewykryci narazie sprawcy, włamali się do mieszkania St. Olchowskiej przy pl. Bernardyńskim l. 7, skąd skradli kasetę zawierającą biżuterję i gotówkę. Szkoda wyrządzona wynosi 12.000 zł.

Do mieszkania St. Malca, przy ul. M. Reja dostał się jakiś osobnik, skąd skradł 2 branzolety oraz złoty damski zegarek, wartości 230 zł.

PSIE UJADANIE ZAMIAST FORTEPIANOWYCH TRELÓW. Fryderyka Seiden, udała się do mieszkania N. Hawrana przy ul. Jagiellońskiej l. 16, w celu oglądnięcia i wypróbowania fortepianu. Na wstępie rzucił się na nią pies Hawrana i począł kłami próbować wytrzymałości jej jedwabnych pończoszek. Cierpiały przy tem nogi Seidenowej tak bardzo, że musiała udać się do lekarza, następnie zaś pożaliła się w policji na niegościnne przyjęcie.

OSKARŻONO O OSZUSTWO z powodu wypieku chleba o mniejszej wadze następujących właścicieli piekarń: Leona Haglera przy ul. Jachowicza l. 6, St. Schirmera przy ul. Zadwórzańskiej l. 40, oraz wł. piekarni „Ziarno“ ul. Zamkowa l. 15.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU Koła Przyjaciół Czerw. Harc. odbędzie się we środę dnia 12-go b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu O. K. R. przy ul. Rutowskiego.

ZEBRANIE MILICJI P .P. S. odbędzie się dziś we środę 11. czerwca o godz. 6. wiecz. w lokalu part. przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

—o—

Kącik humoru.

NIE DO ZASTĄPIENIA.

— Czemuś pan tak smutny, kochany przyjacielu?

— Pomyśl pan tylko! Moja żona uciekła z szoferem... Drugiego tak zdolnego nie znajdę prędko.

———

DOBRZE TRAFIŁ.

— Niech pani będzie łaskawa sobie tylko wyobrazić, — mówi gość na balu do jednej z dam przy bufecie — przed chwilą zwróciłem się do jednego pana, który stał przedtem niedaleko stąd, z uwagą, jaki skąpiec jest gospodarz. No i może pani sobie przedstawić moją minę, gdy ten mi mówi, że on właśnie jest gospodarzem...

— Ach, tak, — pani rozmawiał z moim mężem....

—o—

ZBYTECZNE PYTANIE.

— Co tam nasz synek zajada w sąsiednim pokoju?

— Zupę! Czy jesteś głuchy człowieku?

———

PODCZAS UBIERANIA SIĘ.

Mąż: Ach, połknąłem właśnie spinkę do kołnierzyka.

Żona: No to przynajmniej będziesz wiedział, raz wreszcie, gdzie się znajduje.

———

W RESTAURACJI.

Gość (do kelnera:) Proszę mi przynieść ortograficzne błędy!

Kelner: Pan żartuje... u nas tego niema.

Gość: A przecież są na tej karcie ze spisem potraw....



— Zaczekaj tu spokojnie, a ja tymczasem pójdę wypytać się o drogę.

—o—

NOWE MEBLE. Pokaz sprzętów, wykonanych przez pracownię p. Szafrańskiego, otwarty w M. Muzeum przem. art. codziennie od 9— 2 i od 19 — 21. Wstęp 20 groszy.

—o—

Program radjowy.

ŚRODA, 11. czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Atronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert gramofonowy.
17.45. Koncert popoł. ork. P. R. — muzyka lekka (tr. z Warszawy).
18.45. Poradnia lekarska: zdobycze w nauce o nowotworach (tr. z Krakowa).
19.10. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.25. Prasowy dziennik radjowy (transm. z Warszawy.)
19.40. Rozmaitości.
20.00. Zegar Obs. Astr. w Warszawie wybije godz. 8. — Hejnał z Wieży Marjackiej.
20.15. Fejleton p. t.: „Jedna z pięknych kobiet“
20.30. Koncert wieczorny (tr. Krakowa).
21.10. Fejleton — prawdopodobnie przemówienie marsz. Szymańskiego „O emigracji“ — Następnie komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z Bagateli.

———

CZWARTEK, 12. czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Obserw. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert gramofonowy.
17.45. Koncert popoł. z Warszawy.
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.15. Transmisja koncertu z Josefsplatzu w Wiedniu.
21.30. Słuchowisko literackie z Warszawy.
22.15. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Gastronomji“ w Warszawie.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Niewinny grzech“ (film dźwiękowy) z Colleen Moore oraz dod. dźwięk.
CASINO: „Papierowy kochanek“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kichot“ oraz Harold Lloyd nie ma szczęścia.
CHIMERA: „Wiosenna parada“.
FATAMORGANA: „Zagłada Rosji“ z chórem rysyjskim.
GRAŻYNA: „Hiszpański słowik“.
KOPERNIK: „Bebe i Ska“ oraz „Górą kawalerski stan“.
LEW: „9.25 — Przygoda jednej nocy“.
LUNA: „Tragedja w Alpach“ oraz komedja „Dziecko na gwałt“.
MARYSIEŃKA: „Dzieje małżeńskie“ oraz „Wesoły kawaler“.
OAZA: „Ponad śnieg“.
PAN: „Policmajster Tagiejew“.
PALACE: „Rycerze miłości“ oraz „Pieśń upadłej dziewczyny“.
POLONJA: „Zmokła kura“ Douglas Fairbanks.
PROMIEŃ: „Port marzeń“.
STYLOWY: „Krwawa litera“ i Collen Moore.
UCIECHA: „Pokusy Brodway'u“.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 1-96.